Ewangelia Jana

Rozdział 11

1. I był niektóry chory Łazarz z Betanijej, z miasteczka Maryjej i Marty, siostry jej. **2**. (A Maria była, która pomazała Pana maścią i utarła nogi jego włosy swoimi: której brat Łazarz chorował). **3**. Posłały tedy siostry jego do niego, mówiąc: Panie, oto którego miłujesz, choruje. **4**. A Jezus usłyszawszy, rzekł im: Choroba ta nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbion Syn Boży przez nię. **5**. A Jezus miłował Martę i siostrę jej, Marią, i Łazarza. **6**. Gdy tedy usłyszał, że choruje, tedy przedsię zmieszkał na onymże miejscu przez dwa dni, **7**. potym zasię rzekł uczniom swym: Idźmy zaś do Żydowskiej ziemie. **8**. Rzekli mu uczniowie: Rabbi, teraz chcieli cię Żydowie ukamionować, a zasię tam idziesz? **9**. Odpowiedział Jezus: Aza nie dwanaście jest godzin dnia? Jeśli kto chodzi we dnie, nie obrazi się, bo widzi światło tego świata, **10**. ale jeśli chodzi w nocy, obrazi się, bo w nim światła nie masz. **11**. To wymówił, a potym rzekł im: Łazarz, przyjaciel nasz, śpi, ale idę, abym go ze snu obudził. **12**. Rzekli tedy uczniowie jego: Panie, jeśli śpi, będzie zdrów. **13**. A Jezus mówił o śmierci jego, lecz oni mniemali, iż o zaśnieniu snem powiedział. **14**. Natenczas tedy Jezus powiedział im jawnie: Łazarz umarł, **15**. i radem dla was, abyście wierzyli, iżem tam nie był. Ale idźmy do niego. **16**. Rzekł tedy Tomasz, który się wykłada Didymus, do spółuczniów: Pódźmy i my, abyśmy z nim pomarli. **17**. Przyszedł tedy Jezus i nalazł go już cztery dni w grobie mającego. **18**. (A Betania była blisko Jeruzalem jakoby na piącinaście stajów). **19**. A przyszło było wiele Żydów do Marty i Maryjej, aby je cieszyli po bracie ich. **20**. Marta tedy skoro usłyszała, że Jezus idzie, zabieżała mu, a Maria doma siedziała. **21**. Rzekła tedy Marta do Jezusa: Panie, byś tu był, nie umarłby był brat mój, **22**. lecz i teraz wiem, że o cokolwiek będziesz Boga prosił, da-ć Bóg. **23**. Powiedział jej Jezus: Zmartwychwstanie brat twój. **24**. Rzekła mu Marta: Wiem, iż zmartwychwstanie w zmartwychwstaniu, w ostatni dzień. **25**. Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot: kto w mię wierzy, choćby i umarł, żyw będzie. **26**. A wszelki, który żywie a wierzy w mię, nie umrze na wieki. Wierzysz temu? **27**. Powiedziała mu: Iście, Panie, jam uwierzyła, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży, któryś na ten świat przyszedł. **28**. A to rzekszy, szła i milczkiem zawołała Maryjej, siostry swojej, mówiąc: Nauczyciel przyszedł i woła cię. **29**. Ona skoro usłyszała, wnet wstała i przyszła do niego, **30**. bo Jezus jeszcze nie przyszedł był do miasteczka, ale był jeszcze na onym miejscu, gdzie mu zaszła Marta. **31**. Żydowie tedy, którzy z nią byli w domu a cieszyli ją, ujźrzawszy Marią, iż prędko wstała i wybieżała, szli za nią, mówiąc: Iż idzie do grobu, aby tam płakała. **32**. Maria tedy, gdy przyszła, kędy był Jezus, ujźrzawszy go, przypadła do nóg jego i rzekła mu: Panie, byś tu był, nie umarłby był brat mój. **33**. Jezus tedy, gdy ją ujźrzał płaczącą, i Żydy, którzy z nią przyszli, płaczące, rozrzewnił się w duchu i wzruszył sam siebie, **34**. i rzekł: Gdzieście go położyli? Powiedzieli mu: Panie, pódź a oglądaj. **35**. I zapłakał Jezus. **36**. Mówili tedy Żydowie: Oto jako go miłował. **37**. A niektórzy z nich mówili: Nie mógł ten, który otworzył oczy ślepo narodzonego, uczynić, żeby był ten nie umarł? **38**. Jezus tedy

rozrzewniwszy się zaś sam w sobie, przyszedł do grobu. A była jaskinia, a kamień na niej był położony. **39**. Rzekł Jezus: Odejmicie kamień. Rzekła mu Marta, siostra tego, który był umarł: Panie, już ci cuchnie, bo mu już czwarty dzień. **40**. Powiedział jej Jezus: Zażem ci nie rzekł, iż jeśli uwierzysz, oglądasz chwałę Bożą? **41**. Odjęli tedy kamień. A Jezus podniósszy oczy swe wzgórę, rzekł: Ojcze, dziękuję tobie, żeś mię wysłuchał. **42**. A jam ci wiedział, że mnie zawżdy wysłuchiwasz, alem rzekł dla ludu, który około stoi, aby wierzyli, iżeś ty mnie posłał. **43**. To rzekszy, zawołał głosem wielkim: Łazarzu, wynidź z grobu! **44**. I natychmiast wyszedł, który był umarły, mając ręce i nogi związane chustkami, a twarz jego była chustką obwiązana. Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go i puśćcie, aby szedł. **45**. Wiele tedy z Żydów, którzy byli przyszli do Maryjej i Marty, a widzieli, co uczynił Jezus, uwierzyli weń. **46**. A niektórzy z nich szli do Faryzeuszów i powiedzieli im, co uczynił Jezus. **47**. Zebrali tedy nawyższy kapłani i Faryzeuszowie radę i mówili: Cóż czynimy, abowiem ten człowiek wiele cudów czyni? **48**. Jeśli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą i przyjdą Rzymianie, i wezmą nasze miejsce i naród. **49**. A jeden z nich, Kajfasz imieniem, będąc nawyższym kapłanem onego roku, rzekł im: Wy nic nie wiecie **50**. ani myślicie, iż wam jest pożyteczno, żeby jeden człowiek umarł za lud, a nie wszytek naród zginął. **51**. A tego nie mówił sam z siebie, ale będąc nawyższym kapłanem roku onego, prorokował, iż Jezus miał umrzeć za naród; **52**. a nie tylko za naród, ale żeby syny Boże, którzy byli rozproszeni, zgromadził w jedno. **53**. Od onego tedy dnia umyślili, aby go zabili. **54**. Jezus tedy już nie chodził jawnie między Żydy, ale odszedł do krainy blisko pustyniej, do miasta, które zowią Effrem, i tam mieszkał z uczniami swemi. **55**. A blisko była Pascha Żydowska, a wiele ich szło do Jeruzalem z krainy przed Paschą, aby samych siebie poświęcili. **56**. Szukali tedy Jezusa i mówili jeden do drugiego, stojąc w kościele: Co mniemacie, iż nie przyszedł na dzień święty? **57**. A nawyższy kapłani i Faryzeuszowie wydali byli rozkazanie, jeśliby się kto dowiedział, gdzie by był, żeby oznajmił, aby go poimali.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.